

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

UZIS PEŁNA TABELA LOTERJI

# OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 252

95 okrętów angielskich stoi w pogotowiu bojowym w pobliżu Afryki

## Francja wysła okręty na morze Śródziemne

Za parę godzin mogą się rozlegnąć pierwsze strzały i paść pierwsze ofiary

Napięcie w Genewie sięga do najwyższych szczytów. Nieoficjalnie już dziś znana jest odpowiedź Mussoliniego na raport komisji pięciu.

Szef rządu włoskiego uważa, że propozycje genewskie nadają się jeszcze mniej do przyjęcia aniżeli propozycje paryskie. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że odpowiedź Mussoliniego oznacza wojnę.

Zwracają uwagę w pierwszym rzędzie na ruch floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym. Anglia poprosiła o obsadzenie już teraz wszystkie porty. Flota brytyjska jest gotowa do działań wojennych. Sytuacja jest daleko poważniejsza, aniżeli można było przypuszczać.

Po nadejściu odpowiedzi Włoch, powstanie kwestia jak zachowa się Liga Narodów. Włosi przeciążą będą unikat otwartego rozpoczęcia akcji wojennej, przecież nie będą wojny wyprowadzali. Zapewne działania rozpoczną się podobnie, jak to było w Mandzurji: ktoś na kogoś napadł i z tego zrobiła się wielka awantura. Anglia liczy się z taką ewentualnością i dlatego będzie zmierniała do tego, by Liga Narodów obradowała teraz bez przerwy (może oczywiście nie odbywać posiedzeń, ale sesja powinna trwać).

W ten sposób Anglia chce się ustrzec przed stratą czasu na zwołanie nadzwyczajnej sesji, na wyłonienie komisji i t. p. Jej celem jest, by uderzenie przeciwko Włochom było natychmiastowe. W danym wypadku chodzi oczywiście tylko o sankcje gospodarcze, gdyż wojny z Włochami w obronie Abisynji, nikt nie będzie prowadził. Wyłączamy naturalnie Anglię, która ma swoje interesy i której ekspansja Włochów bezpośrednio przeszkadza.

Włosi są pełni najlepszej nadziei i wierzą w swoje rychłe zwycięstwo. Można stwierdzić, że Mussolini kampanię abisynijską przygotował doskonale. Włochy posiadają duże zapasy surowców, żywności oraz amunicji. O ile wojna się nie przeciągnie, szanse włoskie są bardzo duże.

Od ostatecznej decyzji dzielą nas tylko godziny. Słowo wojna zapewne nie padnie, ale rozlegną się pierwsze strzały i padną pierwsze ofiary.

Laval odbył wczoraj rano z Edenem w Genewie dłuższą rozmowę, która poświęcona była między innymi omówieniu współdziałania floty francuskiej z flo-

tą brytyjską na morzu Śródziemnym.

Po południu obiegły Genewę wiadomości, że w Tulonie zaczęły się przygotowania do wysłania części floty francuskiej w kierunku Port Saidu. Wiadomości te wywołały zadowolenie w kręgach delegacji brytyjskiej, która już od 2 dni wysuwała tezę, że nie jest pożądane, aby tylko flota brytyjska pojawiła się na morzu Śródziemnym i że dla zdokumentowania wspólności działań obu mocarstw celowe byłoby przybycie również choćby dwóch lub trzech krążowników francuskich.

POGOTOWIE WOJENNE ANGLJI

LONDYN (PAT) — Szereg dzienników angielskich podkreśla, że w Genewie dopiero teraz zaczynają sobie nalezyć zdawać sprawę, jak zdecydowane stanowisko zajmuje W. Brytania w zatargu włosko-abisynskim.

Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle”, powołując się na opinie ekspertów, pisze, że Malta jest obecnie nie do zdobycia i pogotowie obronne W. Brytanji we wschodniej części morza Śródziemnego zdoła odeprzeć każdy atak. Dziennik

podkreśla, że w razie zamknięcia kanału Sueskiego i Gibraltaru, Włosi nie mogliby otrzymać dostaw i nie byłoby w stanie obronić swych wybrzeży.

W dobrze poinformowanych kręgach politycznych Londynu zaznaczają, że pogotowie brytyjskie na morzu Śródziemnym zostało zarządzane w rozmiarach, które zapewnią 100-procentowe bezpieczeństwo brytyjskim drogom morskimi na wschód.

LONDYN (PAT) — Według oficjalnych danych, w Gibraltarze znajduje się obecnie 19 brytyjskich okrętów wojen-

nych, w Aleksandrii 55, w Adenie 10, w Haifie 5, w Port Said 2 i w Suezie 1. Do Singapore przybył wczoraj 1 lotniskowiec i 2 kontrtorpedowce.

Dowódcy wszystkich zgromadzonych w porcie Gibraltaru wojennych okrętów angielskich otrzymali rozkaz trzymania kotłów pod parą, tak, aby flota była każdej chwili gotowa do akcji. Dziesięć aeroplanów wojskowych patroluje stale okolice portu gibraltarskiego.

W Gibraltarze ogłoszone zostało wczoraj zarządzenie, że w razie powstania pewnych ewentualności, odcięty zostanie prąd z elektrowni do miasta. Mieszkańcom polecono zapatrzyć się w odpowiednią ilość świec. Okna jednak będą musiały być ściśle zasłonięte. Zlekceważenie tych przepisów pociągnie za sobą duże kary.

ZOLNIERZE JADA

NEAPOL (PAT). Parowiec „Gian Franco” odpłynął wczoraj do Massana. Jutro odpłyną 4 transportowce z 6 tys. żołnierzy.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE NA MALCIE

Jak donoszą z Rzymu, garnizon angielski na Malcie, który wynosił dotychczas 10 tysięcy ludzi, został wzmocniony i liczy obecnie około 25 tysięcy żołnierzy. W porcie La Valette znajdują się stawiace min, oraz grupa łodzi podwodnych. Wejście do portu zostało zamknięte łańcuchową zaporą. Każdy okręt musi otrzymać specjalne pozwolenie na wjazd od dowódcy portu.

## Zagadnienia gospodarcze będą przedmiotem prac rządu i parlamentu

W kręgach politycznych oczekują, że w pierwszych dniach przyszłego tygodnia zostanie ogłoszona lista nominowanych przez Prezydenta Rzplitej senatorów. Trudno w tej chwili podać nazwiska, gdyż o ile nawet zostały już ostatecznie ustalone, trzymane są w tajemnicy. Nie ulega natomiast wątpliwości, że na liście tej znajdują się wybitne osobistości obozu rządowego. Mówią również o możliwości zamianowania niektórych członków rządu. Inni utrzymują, że Prezydent Rzplitej powoła do Senatu kilku przedstawicieli mniejszości narodowych, w pierwszym rzędzie mniejszości niemieckiej, która nie uzyskała żadnego mandatu ani do Sejmu ani z wyborów do Senatu z powodu wewnętrznych walk. Również Żydzi, którzy nie otrzymali ani jednego mandatu do Senatu mają otrzymać przedstawiciela z nominacji. Przypuszczają również, że sędziwy prezes „Wywolenia” b. pos. Maksymilian Malinowski zostanie powołany do Senatu.

W niektórych kręgach kolportują pogłoski o składzie przyszłego rządu, przyciemniając te wiadomości, wszyscy ministrowie, którzy uzyskali mandaty do Sejmu względnie do Se-

natu ustąpią. Tego rodzaju kombinacje są zupełnie dowolne, gdyż np. przy poprzednich wyborach niemal wszyscy członkowie rządu piastowali równocześnie mandaty. Natomiast zdaje się nie ulegać wątpliwości — jak już to donosiliśmy, że nowy rząd będzie się, jeśli chodzi o skład osobowy, znacznie różnił od obecnego.

W kręgach politycznych oczekują, że zarówno przyszły Sejm i Senat, jak i rząd za najbliższe swoje zadania będą uważały zagadnienia gospodarcze. Praca w resortach gospodarczych jest w pełnym toku.

## Groźną szajkę bandycką wyłapała policja

TORUŃ, (tel. wł.) — Na terenie całego Pomorza grasowała w ostatnich czasach nieuchwytna szajka bandycka, gnębiąca ludność w powiatach tzw. wschodnim, starogardzkim i świeckim. Grudziądzki wydział śledczy energicznie przystąpił do likwidacji szajki i wreszcie, dokonano rewizji w Grudziądzu w t. zw. „Maderze” (mieszka tam nędza), gdzie znaleziono szereg rzeczy pochodzących z napałów i kradzieży.

Zaarestrowano tam pięciu członków bandy Leona Balcera, Franciszka Simona, Władysława Deutera, Bernarda Granicza i Józefa Kuta.

Znaleziono dowody 14 napałów, głównie na terenie Starogardu, Świecia, Chojnic i Tucholi.

Bezczelność bandytów docho- dziła do tego stopnia, że podczas ostatniego napadu w No-

wych Dobrach związali właściciela, pobili, położyli na otomanie i w jego obecności w stolowym pokoju urządzili pijanństwo jego likierami.

Oprócz złodziei aresztowano pasera Józefa Nowaczyka. Wszystkich osadzono w więzieniu, a powiaty uwolniono od groźnej bandy.

## Polskie załogi balonowe nie zawiodły!

Po trzech zwycięstwach

puhar Gordon-Bennetta przeszedł na własność Polski

Jeszcze raz w zaszczytnych zmaganiach powietrznych wspieły się barwy polskie na najwyższy maszt zwycięski, okrywając aeronautów naszych laurowym wieńcem sławy.

Jeszcze raz pokazaliśmy światu całemu, że przodujące nasze miejsce w sporcie powietrznym nie jest bynajmniej kwestią przypadku, ale należy nam się uczciwie, bo uczciwie zdobyliśmy je w szlachetnej rywalizacji.

Puhar im. Gordon Bennett'a o który od roku 1906 poraz 23-

ci, toczy się bój w podniebnych szlakach zdobyliśmy po raz trzeci, a zatem przejmujemy go na własność, jako symbol okrywający sławą naszych podniebnych rycerzy!

Kto go zdobył, Burzyński, czy Hynek — nie stanowi zupełnie o istocie faktu. Zdobył go Polacy! I to nam wystarczy! Zwycięstwo jest w tym wypadku udziałem grupy, która za najszczytniejszy cęk postawiła sobie zdobyć balonowy prymat.

Głęboka wiara nasza w ambicję naszych zawodników niezawiodła nas. Niedzielnego popołudnia, kiedy przy dźwiękach hymnu narodowego, świstu syren i wiałów rozentuzjowanej publiczności, wznosili się w podniebne szlaki, byliśmy pewni, że nadziei naszych nie zawiodą! Zegnaliśmy ich uśmiechem, bo wiedzieliśmy, że uśmiechem witać ich będziemy, jako zwycięzców!

Los nam sprzyjał. — Witajcie zwycięzcy, witać was niebiosa!

MOSKWA, (PAT). W rodzinie robotniczej w rej. północnym urodził się czworaczki — trzy dziewczynki i jeden chłopiec. Matka i niemowlęta czują się dobrze.



# Pełna Tabela Loterji

WARSZAWA, JERUZALIMSKA 20  
**PRYLINSKI**  
WARSZAWA, JERUZALIMSKA 20

## 12-ty dzień ciągnięcia

### I i II-gie ciągnięcie

10.000 na n-ry: 21890 3722  
10932 32366 34938 78427 79166  
116104.

5.000 na n-ry: 65773 76523 86163  
103264 151764 165373.

2.000 na n-ry: 8825 34744 53536  
89423 59523 59870 61981 87064  
106895 106502 108585 110654 114230  
114542 130044 133737 143633 161273  
180948 181239.

1.000 na n-ry: 8110 10865 25038  
25310 30789 32649 40580 44133  
13375 54462 69237 71902 72396  
77475 79222 89279 89671 91987  
105499 112354 118639 123647 134473  
136295 137686 141698 148729 151377  
152892 160741 161902 176569 177998  
181078 181093 182609 184994.

### Po złotych 200

391 404 516 59 659 784 878 1205 19  
129 66 89 2131 41 392 783 922 3037 57  
163 210 372 421 81 677 796 955 4036 132  
170 399 537 771 874 5174 80 254 309 24  
29 739 804 6132 388 738 816 71 7003 185  
204 458 915 8307 432 42 788 809 53 9157  
470 497 524 86 605 30 49 817 29 78  
10096 152 93 236 644 88 765 809 11007  
14 245 48 384 474 512 695 708 855 12107  
72 93 390 513 13105 18 66 249 416 518  
924 14011 12 189 93 355 446 62 500 2  
48 56 653 71 808 15194 417 501 59 862  
16275 324 51 72 80 449 532 658 960  
1720 866 18365 418 621 764 19070 81  
99 309 605 952

20085 152 641 829 921 21133 513 26  
83 93 697 743 22033 112 219 27 768 804  
66 23016 33 125 34 84 347 404 28 548  
94 652 767 81 90 827 93 87 247006 234  
40 315 403 36 641 793 872 94 25053 193  
301 41 337 52 455 96 626 73 840 960  
26044 55 83 229 40 86 312 97 476 769  
85 832 905 30 27022 136 239 60 61 305  
29 488 646 90 731 72 92 804 33 967 25 94  
190 200 18 487 507 721 91 829 67 910  
38 29038 61 125 39 359 87 405 34 95  
820 54 92 607 61 72 99 904 66  
30144 47 213 23 401 26 579 600 713  
85 819 30 31663 502 43 867 32045 89  
146 532 38 621 46 738 839 78 33026 116  
94 235 32 362 71 456 73 551 68 837 43  
943 346 78 371 440 96 35201 63 333  
411 35 500 601 720 53 810 52 921 43 36099  
147 55 286 110 33 89 777 807 999 37075  
297 388 461 91 513 45 47 692 822  
38054 283 425 615 23 44 817 39171 227  
311 653 772 91 800 18 86 914

40154 78 93 214 97 368 81 634 795 910  
41081 14 40 236 79 310 50 460 66 72 619  
705 32 891 986 42013 183 288 409 30 603  
34 71 677 825 901 43051 56 130 97 258  
333 50 511 59 88 644 715 851 977 44008  
172 206 18 58 657 84 841 916 45026 219  
876 465 524 53 98 607 29 37 49 46178 489  
875 731 41 872 47122 13 27 289 333 4101  
59 513 39 754 58 83 827 48069 183 84 214  
393 426 47 61 65 519 762 925 51 49066  
102 29 75 80 221 53 311 31 428 77 96 576  
907

50034 36 244 60 324 69 511 721 41 62  
81008 31 47 48 151 94 235 376 95 518 33  
610 90 98 818 82 911 52055 293 318 511  
665 769 934 53083 132 49 284 390 638 743  
99 886 946 54050 53 163 70 201 55 348  
838 71 770 55317 408 17 58 511 633 90  
700 83 805 38 932 40 56220 325 56 62  
414 548 78 622 79 775 806 903 57 78 86  
87434 43 571 760 75 959 58076 95 220 36  
707 899 920 54 57 59160 92 226 354 413  
875 696 779 937 77

60028 99 145 373 608 34 820 994 61276  
854 88 450 55 613 29 541 54 62157 497  
803 7 18 50 97 646 68011 13 49 68 151  
214 325 621 92 790 98 983 64308 76 80  
679 82 790 98 983 64308 76 80 679 82 723  
50 79 846 65135 392 488 646 732 802  
66216 350 487 630 78 67009 181 363 450  
669 893 906 18 64 68043 54 57 75 112 27  
204 7 374 582 695 742 45 55 874 985 69143  
328 75 493 570 683 705 14 20 24 52 99  
978

70090 217 82 349 810 33 55 68 902 53  
71034 48 154 72 309 56 487 510 24 922  
72019 85 144 64 226 32 321 436 45 587 623  
64 750 79 808 37 920 73177 215 74 302 61  
66 482 907 46 75 74141 97 211 317 38 57  
810 37 907 105 45 809 54 927 50 75061 149  
862 83 406 16 34 544 637 736 879 91 940  
67

76213 49 66 895 77071 136 236 51 83 482  
543 68 728 822 41 78020 64 200 359 434  
74 94 591 639 721 24 56 75 891 79029 51  
62 87 95 110 214 351 496 578 619 879  
980

80056 105 25 241 319 79 509 88 718  
43 992 81047 73 79 225 324 86 444 507  
67 393 412 72 545 640 709 839 946 90  
83022 307 26 89 464 715 871 971 96  
84003 70 92 118 376 92 418 24 36 517  
749 821 72 930 85150 366 412 35 624 737  
873 86024 26 282 362 419 82 528 877 85  
934 53 87012 195 234 374 480 528 873  
976 88114 207 9 24 341 455 685 96 774  
833 976 89019 212 71 333 527 61 611 74  
708 876 972

90014 87 102 33 42 91 209 87 414 30  
805 66 954 91205 14 48 488 309 8 81

666 84 779 847 961 98 92149 68 282 343  
479 82 98 513 44 649 63 716 73 824 971  
77 94 93016 48 227 435 40 515 27 643 73  
842 92 902 93 94079 242 466 563 616 20  
819 98 95038 139 482 800 772 909 20  
96114 273 305 18 467 538 82 786 930 72  
97023 166 272 404 47 567 89 639 759 92  
98026 49 108 54 213 97 367 71 454 587  
602 18 722 860 65 81 93 99031 284 310  
401 28 545 48 76 890 932 49

100006 59 76 596 690 823 966 101189  
98 98 278 313 412 30 530 85 691 860  
64 91 102078 195 560 756 829 40 963 103002  
198 254 433 72 609 788 929 57 104031  
74 190 411 541 51 600 952 105303 19 31  
32 96 404 21 543 98 668 786 91 820 947  
106002 386 716 909 107321 36 96 401 94  
974 108117 43 419 27 501 26 639 89 93  
724 109044 149 213 29 36 75 361 65 531  
73 665 66 764 96 276 904 73

110009 90 156 83 399 481 517 25 52  
745 75 983 111191 205 30 430 510 15 60  
726 31 94 886 944 112035 107 25 96 236  
92 309 414 52 574 875 951 113017 480  
557 677 821 920 69

114048 159 238 64 367 502 623 115013  
42 147 54 88 204 42 401 549 69 651 96  
732 40 822 70 85 116052 109 288 383 640  
42 50 807 901 29 76 117050 138 78 88  
291 383 513 75 91 667 701 2 885 93 84  
1180004 218 65 332 51 87 94 462 531 89  
737 57 846 921 119047 62 194 359 621 90  
789 887 954

120075 149 83 92 212 56 358 77 85 88  
96 413 20 606 733 850 69 80 906 121013  
135 37 210 338 421 623 44 85 741 916  
122042 807 33 458 69 625 31 58 775 947  
123046 836 83 412 541 759 124071 74 93  
144 70 236 96 307 43 86 440 537 69 80  
738 866 86 125014 122 79 85 430 52 69  
560 635 752 958 126009 20 60 385 448  
606 43 812 127023 24 99 255 445 55 558  
649 714 128021 158 245 356 719 810 47  
129007 296 312 51 55 68 423 24 530 650  
771

130010 19 236 350 468 96 586 763 814  
19 907 10 51 74 94 131017 30 35 84 184  
214 57 450 566 92 839 97 123047 155 62  
391 682 862 974 133102 23 358 634 56  
788 811 72 917 43 54 69 134175 274 91  
381 470 81 557 89 644 68 744 893 909  
12 89 135058 294 322 27 69 71 95 556  
602 734 40 840 939 54 74 136037 92 215  
26 390 465 533 84 894 958 61 81 137091  
265 432 584 89 623 764 952 90 138025  
60 130 62 217 386 91 440 73 86 540 99  
644 903 139045 355 428 644 723 330 40  
754 72 964

140190 205 355 71 610 141092 127 50  
234 98 325 83 522 24 677 706 815 17 63  
931 142016 17 91 187 214 99 313 693  
763 878 906 98 143069 105 36 74 320  
409 24 78 665 706 49 87 970 144027 36  
46 73 204 418 51 505 684 704 865 145142  
206 381 86 410 15 94 524 664 757 99 917  
146119 270 90 408 90 581 610 14 829 30  
944 147247 50 318 61 436 41 560 839 45  
51 905 7 58 148019 39 74 226 80 412 15  
564 98 737 70 873 149164 245 527 54 95  
954 96 725 52 941 64 99

150025 32 33 39 43 56 177 271 92 528  
54 61 68 689 152124 415 56 59  
152124 79 213 82 385 426 503 31 77 96  
600 22 33 706 34 55 153149 425 505  
782 94 98 154217 359 523 613 762 155094  
249 62 71 378 86 552 80 92 686 755  
156114 90 202 317 456 95 653 977 822  
90 654 84 157011 162 248 70 305 55 56  
69 440 59 512 33 684 737 94 867 84  
909 75 158046 56 253 78 316 54 404 92  
570 842 13 89 159139 42 61 508 23  
691 759 982

160095 210 369 410 578 690 718 90  
161004 47 164 258 439 629 52 67 700  
52 814 49 83 162332 48 491 871 96  
163232 61 327 424 77 723 33 34 164142  
253 446 520 68 95 627 763 887 165062  
119 56 482 651 825 918 73 166143 368  
514 691 712 842 93 985 167000 34 48  
67 156 762 826 64 77 168460 543 636  
88 849 904 63 169104 91 286 99 310 22  
437 74 86 528 29 84

170030 53 179 90 222 43 544 56 631  
710 56 885 94 966 171046 49 70 89 774  
806 949 172165 203 29 329 79 434 49  
52 87 583 620 57 754 99 852 94 173079  
152 29 206 26 315 64 599 644 717 23 174009  
90 127 65 295 359 84 495 594 641 814  
175080 188 674 705 66 904 176026 142  
78 286 87 346 457 534 627 85 99 730  
59 874 907 43 177118 46 219 306 74 448  
784 823 901 35 178277 332 34 72 646  
802 179132 31 69 92 202 56 451 562 678  
93 715 35 54 845 66

180320 29 414 45 947 181054 104 204  
82 342 54 70 413 14 18 749 822 914  
182244 68 347 441 67 693 709 40 50 835  
950 183278 307 96 516 85 729 909  
184066 186 96 462 510 616 68 804 61 82  
977

639 42 730 26074 128 31 440 520 616 796  
27220 97 844 621 45 28106 58 212 78 704  
800 988 20114 40 381 435 534 89 693 959  
30417 303 645 700 347 897 81197 736  
927 22031 384 448 94 635 758 3329 277  
386 680 819 34394 573 783 74 990 98  
35477 538 706 95 912 97 30886 90 606 138  
37214

38176 277 228 92 800 85 39627 725 43 838  
77 944

49028 98 192 315 422 90 47 804 41294  
95 795 829 935 42026 422 763 43150 304  
607 788 44099 966 121 476 519 88 90 781  
827 989 45882 950 46087 97 664 47129  
673 821 97 48587 86 39 701 806 43 49059  
188 588 87 648 96 714 82 914

50147 299 688 773 998 81006 21 110 14  
549 613 52179 301 516 38 763 97 812 909  
53015 64 106 950 54119 229 283 491 661  
729 942 58011 440 378 86173 754 874 947  
52 57088 519 818 957 58340 638 81 825 36  
921 59635 704 857

60160 378 463 811 924 61089 488 761  
840 62182 789 98 854 906 40 63040 70  
375 863 94 44537 711 818 35 87 949 65093  
813 908 66069 280 336 61 520 780 974  
67430 562 786 839 90 47 68083 332 62  
627 53 69047 149 235 754

70035 288 777 71062 72 79 127 216 706  
903 28 60 72326 99 73334 412 502 81 611  
701 887 74112 861 82 414 57 542 57 85  
751 75088 141 74 398 699 770 900  
76043 63 163 236 60 499 304 635 56 843  
86 77054 182 260 97 449 78049 80 98  
295 79156 96 327 82 87 835 945 66 86  
80404 21 732 854 81092 159 203 344  
82188 254 306 88 313 34 671 83683 723  
35 958 84132 246 800 16 58 85120 318  
623 706 917 66067 248 323 706 87036 495  
88219 66 379 738 968 95 89412 773 877  
957

90177 219 502 606 66 772 899 937 91107  
9 22 412 84 511 616 864 966 92042 45  
319 379 82 414 638 736 40 51 901 12  
93141 962 94056 129 58 219 421 617 52  
68 80 751 64

95015 80 140 448 96003 20 221 807 609  
947 97061 112 249 369 853 98041 387  
610 805 99036 346 648 56 82 928 72  
100043 414 544 71 744 101255 385 477  
90 538 708 870 102000 120 304 81 522  
78 815 976 103037 166 82 390 648 703  
824 104595 940 108158 70 93 620 968  
106640 104779 620 816 48 108090 104  
285 433 58 78663 73 109047 57 266  
110266 816 575 825 35 111025 76 134  
580 606 85 112175 92 753 112144 410 555  
114030 143 308 44 417 42 115275 305  
18 626 818 116186 246 63 302 63 684 708  
967 171010 23 159 254 485 810 972 96  
118007 11 97 160 441 119028 57 196 717  
66

120140 45 441 609 25 879 121095 339  
96 628 44 97 739 61 668122019 118 325  
56 92 428 723 49 123807 911 20 31 66 87  
124163 255 311 65 88 539 639 125029  
920 126061 383 688 127328 892 128015  
135 641 981 129100 287 380 49 431 529  
619 845 85

130902 131844 132163 91 97 228 94  
379 133212 373 519 34 75 636 981 134000  
247 431 524 628 133066 32 187 225 509  
968 990 136213 384 466 714 878 910 80  
137259 304 504 76 602 60 857 138763  
139268 578 97 608 783 927

140114 495 878 141363 74 142037 68  
456 57 542 725 992 143182 239 342 577  
671 144258 686 145468 563 693 146390  
53 508 626 836 147475 687 721 73 836  
148592 605 149005 704 861 950  
150011 55 184 500 151023 215 82 420  
63 737 820

152036 162 94 327 47 49 57 69 450 592  
729 153115 205 439 695 729 69 873  
154278 155035 181 526 691 756 845 924  
71 156017 194 324 542 659 725 71 157322  
407 170 893 966 158241 51 481 569 764  
809 159248 86 392 587

160351 432 551 691 760 838 161225  
530 34 691 990 162454 72 517 163288  
321 64 91 497 626 164365 505 96 671  
78 978 165161 71 463 578 79 770 813 66  
908 166097 386 618 20 780 804 69 912  
50 167051 169 308 55 716 988 168041 65  
512 625 918 44 169011 780 285 481 673  
83 95 887

170043 241 433 847 171104 40 800 911  
56 172038 649 52 889 173013 476 686  
869 174429 584 665 92 728 175131 57  
341 47 429 504 76 645 176066 250 376  
790 847 57 910 32 177006 185 572 700  
178052 98 361 420 69 882 9



# Straszliwa zbrodnia nikczemnego ojca i męża

Brzemieną kobietę strącił podstępnie w nurty rzeki

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie, któremu przewodniczył sędzia Dąbrowo, rozgrywał się ścinający krew w żyłach proces Władysława Wesółowskiego, oskarżonego o wyrafinowane morderstwo żony.

Patrząc na Wesółowskiego, 22-letniego młodzieńca, niskiego wzrostu i dość spokojnej twarzy, trudno się domyśleć, że drzemie w nim okrutne zwierzę. Tylko niskie czoło, porośnięte do połowy bujną czupryną, zda je się wskazywać na krwiożercze instynkty.

Okoliczności sprawy przedstawiają się niesamowicie. 3-go marca r. b. do komendanta posterunku w Jeziornie pod Warszawą zgłosił się Władysław Wesółowski, opowiadając o tajemniczym zniknięciu swej żony, Stefani.

**TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE ŻONY OSKARŻONEGO**

Poprzedniego dnia — opowiadał Wesółowski — wyszedł wraz z żoną do pobliskiej wioski celem wynalezienia nowego mieszkania. Na polowie drogi Stefania Wesółowska, która była w ciąży i już bliska rozwiązania, poczuła się zmęczona i postanowiła zawrócić do domu.

Wesółowski poszedł sam. Gdy późnym wieczorem przyszedł do domu, nie zastał żony. Nie wróciła ona dotychczas. Wesółowski okazywał niezwykłe zdenerwowanie. Prostu był bliski omdlenia. Policja przypisywała to obawie o los zaginionej.

Wszczęto niezwłocznie dochodzenie. Wysłano patrol, które przetrząsnęły całą okolicę, ale na ślad zaginionej nie natrafiono.

**SZCZEGÓŁY TRAGICZNEJ PRZECHADZKI**

Sąsiedzi Wesółowskiego, przejęci losem żony, zaczęli go rozpytywać o szczegóły tragicznej przechadzki. I tu wyszły najjaw zagadkowe momenty.

Wesółowski wyraźnie płatał się w przedstawianiu przebiegu całego spaceru.

Raz mówił, że żona zawróciła jeszcze przed dojściem do kładki na rzece Jeziornie, innym razem, że żona pożegnała się z nim po przejściu kładki.

Na pytanie, czy czasem Wesółowska, która przecież była w ciąży, nie pośliznęła się na kładce, Wesółowski odpowiadał, iż jest to niemożliwością, gdyż małe dzieci potrafią przejść bezpiecznie.

Ale zaczęto zastanawiać się wogóle, pociągnęli do przodu kładki.

Do wioski prowadzi droga nie przez kładkę, znacznie krótsza i dogodniejsza, w jakimże więc celu Wesółowski obrał tę drogę?

— Tak jakoś nam wypadło — odpowiadał Wesółowski, wyraźnie unikając dalszych pytań.

Jeden z sąsiadów zamierzał udać się nad brzeg Jeziorki, aby zbadać nurt rzeki. Wesółowski jednak odwiódł go od tego zamiaru.

I zdawało się, że po 6 dniach bezowocnych poszukiwań Wesółowskiej, wszyscy zaniechają dalszych badań; gdy tajemnica wyszła najaw zupełnie przypadkowo.

**STRASZLIWE ODKRYCIE**

Jeden z wieśniaków zgłosił się do policji i zameldował, że

w rzece Jeziornie pod wsią Oborki wylaniają się z poza kry zmarznięte zupełnie i pokryte sopłami lodu zwłoki kobiety.

Komendant posterunku udał się na wskazane miejsce. Przypadkowo po drodze spotkał Wesółowskiego, którego wziął z sobą, podejrzewając, że zwłoki mogą być zwłokami Stefani Wesółowskiej. Z ledwością oderwano zwłoki od bryły lodowej. Wesółowski rozpoznał w sztywnej masie zwłoki swej żony.

I w tej samej chwili Wesółowski błyskawicznie wydobyl z kieszeni jakąś buteleczkę i przechylił ją do ust.

W ostatnim momencie jeden z posterunkowych spostrzegł manewr, podbił rękę Wesółowskiego i zrączy płyn o odrażającym zapachu esencji octowej rozlał się po ubraniu Wesółowskiego, nie wyrządzając mu żadnej krzywdy.

Ale ten fakt niezbitnie wskazał, by ujawnić rzeczywiste podłoże śmiertelnej topieli.

Wesółowskiego skuto na miejscu w kajdany i odstawiono do Warszawy.

Chodziło teraz tylko o ustalenie przyczyn zbrodni.

**NIK CZEMNY PODRZUTEK**

Pożycie małżeńskie Wesółowskich dostarczało kobiecie tylko cierpień i zawodów.

Była kobietą prostą, wychowaną na wsi, odznaczała się wielką gospodarnością i gołębieniem wprost sercem.

Wesółowski, syn niewiedomego ojca, został jeszcze w kołysce przygarbiony przez bezdzietne małżeństwo i był wychowywany z wielką starannością, na jaką pozwalały stosunki materialne jego opiekunów — wieśniaków. Wesółowski podróżował po całej Polsce, chciał wstąpić do stanu duchownego, ale nie został przyjęty. Ożenił się. Wesółowski niemal od pierwszych dni po ślubie miał pretensje do żony, że nie jest wykształcona, że nie czytuje książek.

— „Chamka” — oto był zwykły sposób zwracania się Wesółowskiego do żony.

Wesółowska zaszła w ciążę. Ludziła się, że dziecko, które

się urodzi, stworzy nic, łączącą ją z mężem.

Nie przypuszczała nawet, że w wyzutej z wszelkich cech człowieczeństwa duszy jej męża zgola inne dojrzejają myśli.

— Dziecko — to dla mnie nieszczęście! — rozmyślał Wesółowski. — Póki niema dziecka, to można wziąć rozwód. Później będzie źle!

Zaczął kiełkować zamiar pozbicia się żony i dziecka, które się jeszcze nie urodziło, za ledwym razem.

**WSTRZĄSAJĄCA ZBRODNIA**

Zaprowadził brzemieną żonę nad rzekę. Kazał jej iść po kładce przed sobą.

W pewnym momencie z całej siły pchnął żonę do zlodowaciałej rzeki.

— Władziu! Co robisz?! — krzyknęła Wesółowska, spadając w 4-metrowej głębokości nurt.

Wesółowski w milczeniu przyglądał się, jak ciało żony prze-

biło wierzchnią powłokę lodu i schowało się pod nią.

Później na chwilę Wesółowska wyloniła się z rzeki. Poczekał, aż woda pochłonie ją zpowrotem i spokojnie zawrócił do domu.

**ZASŁUZONA KARA**

Tę straszną scenę morderstwa opisał Wesółowski przygnębiwym tonem wczoraj na rozprawie sądowej.

Prokurator Korkuć, podnosząc całą ohydę mordu, wnosił o wymierzenie oskarżonemu najwyższej kary pozbawienia wolności.

Sąd po półgodzinnej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Wesółowskiego na dożywotnie więzienie.

Zgromadzona na sali publiczność odprowadzała nienawistnym wzrokiem Wesółowskiego, gdy go bladego ze wzruszenia posterunkowi policji konwojowali od ławy oskarżonych do szaro-zielonej karetki więziennej, którą Wesółowski odbywał swą ostatnią przejażdżkę po mieście.

## Wytworny lupanar na Nowogrodzkiej

siedział w swolch sleciach nalwne meżatki i biedne urzędniczki

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się wielki proces małż. Stankiewiczów, znanych na terenie Warszawy z utrzymywania wytwornych domów schadzek, do których były wciągane młode dziewczęta. Eugeniusz Stankiewicz, używający pseudonimu Waldemar Carini, uprzednio funkcjonariusz policji i straży granicznej, wydany z obu stanowisk za utrzymywanie stosunków z bandytami i przestępcami, ożenił się z urzędniczką dystryktu poczt i telegrafów. Stankiewiczowa jeszcze przed ślubem zawodowo zajmowała się „umilaniem” chwil poszukującym przygód mężczyznom. Dawała to jej poważne zarobki, znacznie przewyższające skromną pensję. Posady państwowej jednak nie porzucała, gdyż dawała to jej pozycję towarzyską. Ale o źródle i sposobie dodatkowych zarobków dowiedzieli się zwierzchnicy i Stankiewiczowa wydalono.

Po ślubie Stankiewiczowa wraz z mężem otworzyła wytworny „lokal” przy ul. Nowogrodzkiej.

Schodzili się tam wysoko postawieni na drabinie społecznej panowie. „Lokal” był urządony wzorowo podług najnowszych gustów wyrafinowanych w rozpuszczenie pań i panów. Nie brakło pornograficznych fotografii i literatury. Aby utrzymać „zakład” na poziomie, trzeba było dostarczać wymagającej klienteli

li wciąż nowych pomysłów, a przede wszystkim osób.

I tej roli podjął się Stankiewicz — Carini. Przedstawiając się za studenta Politechniki, zmuszonego do zdobywania środków na naukę przez ciężką pracę fortanercza w nocnych dancjach Warszawy, wyczyniał rozmowę z młodymi przystojnymi pannami, siedzącymi samotnie w ogrodach i parkach miejskich.

Miał doskonałe oko. Wyczuwał, która z młodych kobiet jest bez pracy i jej poszukuje. Niemałą rolę odgrywała Stankiewiczowa. Zazwyczaj bowiem przysiadali się razem do przyszłej ofiary.

Stankiewiczowa, udając siostrę studenta, zaczynała opowiadać, że jednak są możliwe wysokie zarobki.

Gdy tylko zbrodnica para zauważyła, że słowa te padają na podatny grunt, zaczynała bój otwarty.

Niedoświadczone kobiety dawały się wciągać. Ale niejedna, przyjrawszy się na miejscu, w jakiś sposób te „zarobki” przechodziła, z obrzydzeniem próbowała opuścić spelunkę. Wtedy Stankiewiczowa przekonywała:

— O co idzie? Będziesz się bawić trzy lata, a później na książeczce PKO. Będziesz miała grube pieniądze.

I chcąc zachęcić do pozostania w brudzie, pokazywała swe futra i drogocenne kamienie.

Nieraz Stankiewiczowa sama na ulicy bezczelnie podchodziła do przystojnych panien i siłą wymowy oraz obrazami przyszłego dostatku wciągała wciąż nowe ofiary do spelunki wyuzdanych orgji.

Niezawsze jednak udawało się gładko. Stankiewiczowie na trafili na jedną 19-letnią pensjonarkę rzadkiej urody. Mrugnięciem oka porozumeli się, że bę-

dzie to doskonały „towar” dla ich wybrednej klienteli.

Ale dziewczyna wyraźnie stawiała opór. Stankiewicz wybrał inną metodę. Udało mu się uwieść pannę, sądząc, że po pierwszym razie — łatwiej będzie dostępna i dla innych.

Rzeczywiście, młoda pensjonarka odwiedziła „lokal” Stankiewiczów, ale po pierwszej za raz bytności uciekła.

Stankiewiczowa pełna bezczelności poszła do jej matki i powiedziała, że ma dla córki posadę maszynistki. Młoda panna była zmuszona do jeszcze jednej, ale tym razem ostatniej wizyty. Wreszcie policja „lokal” odkryła i przystąpiła do likwidacji.

W czasie rewizji działały się nie zwykle sceny. Znajdowali się tam bowiem nie tylko mężczyźni o znanych i szanowanych nazwiskach, ale także panie, które w tajemnicy przed mężami, żąd nie przygód odwiedzały „lokal” Stankiewiczów. Spis telefonów i adresów tych pań, gotowych na każde wezwanie, znaleziono w biurku Stankiewiczów.

Proces Stankiewiczów rozpoczął się w późnych godzinach wieczornych. Ze względu na drastryczne i pełne pikanterji momenty przewód sądowy odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżenie popierał prok. Dąbrowski. Bronił oskarżonych adw. Lent.

## 22-letni goniec odpowiada przed Sądem za dokonanie śmiałego rabunku

Ryszard Szafraniec, młody ciany goniec w znanym przedsiębiorstwie sprzedaży instrumentów muzycznych i płyt gramofonowych „B. Rudzki”, wpadł na oryginalny pomysł dokonania kradzieży.

Zagrał zabawną scenę rozmowy ze swym szefem. Wyjąwszy kontakt telefoniczny, udał że rozmawia z właścicielem firmy, który rzekomo nakazywał mu przeniesienie 6 gramofonów, kilkuset płyt oraz całej gotówki w kasie.

Pracownicy, nie domyślając się niczego, wydali gońcowi wszystkie żądane rzeczy.

Szafraniec znikł od tego dnia. Ale po dwu tygodniach wrócił do sklepu w niezwyklej okolicznościach.

Stanawszy w drzwiach, dobył rewolweru i nakazując posłuch, odprowadził steroryzowanych pracowników do... miej-

sca ustępowego w suterenie.

Tu zamknął drzwi na klucz i przystąpił do opróżniania sklepu z najcenniejszych instrumentów i płyt.

Szafraniec po kilku dniach aresztowano.

Przyznał się do winy. Wyjaśnił, że kradzieży gramofonów i płyt dopuszczał się od dłuższego czasu, a to za namową jednej z pracownic firmy, Ireny Grycmacher, która skradzione przedmioty nabywała od niego. Nabywał je również kochanek Grycmacherówny — Piotr Rosiński, a także niejaki Wacław Rokicki.

Rewizja, przeprowadzona u Grycmacherówny i Rosińskiej, ujawniła rzeczywiście kradzione gramofony i płyty.

Szafraniec, Grycmacherówna i pozostali dwaj zajęli wczoraj ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Polskie Linie Lotnicze

**„LOT”**

zapraszają do odbycia podróży powietrznej taniej — wygodniej — szybciej.



# Najnowszy koledzy filmowi Dymyzy

## oczekują z dnia na dzień wyróżnienia w konkursie „Ostatnich Wiadomości”



Nr. 336



Nr. 337



Nr. 338



Nr. 339



Nr. 340

— Drogi panie redaktorze! Ja bylam przez dwa miesiace na wsi i nie mialam mozliwosci nadeslania swej fotografii na konkurs filmowy! Czy jest jeszcze mozliwosc wyslania jej? Czy pan redaktor przyjmie jeszcze?

Takie i podobne pytania zadaja nam przez telefon Czytelnicy i Czytelniczki, pragnacy za wszelka cene wspiac sie po

szczeblach slawy filmowej. Jedni pytaja o termin nadsylania fototow, inni dopytują się czy to napewno 50 osob zostanie zaangażowanych, a jeszcze inni martwią się, że zdjęcia ich nie zostały jeszcze zamieszczone w „Ostatnich Wiadomościach”.

Wszystkim tym Czytelnikom odpowiadamy:

Fotografie do konkursu nadsyłać można w dalszym ciągu,

naależy jednak pospieszyć się, że by nie było za późno.

Wszystkie fotografie zamieszczamy kolejno i każdy, kto został zakwalifikowany przez komisję, znajdzie niebawem swoją podobiznę na łamach „Ostatnich Wiadomości”.

Laureaci naszego konkursu zaangażowani będą w liczbie 50, ciu do nowej komedji filmowej p. t. „Dodek na froncie”.

Jest więc o co walczyć. 50 ról to nie bagatela. Każdy, kto ma choćby najmniejsze walory fil-

lowe może zatem dzięki naszemu konkursowi marzyć o karierze filmowej.

### NA MAŁEJ WOKANDZIE...

## Paraliż lepszy

(A.E.) — Szczepan Komora! — Jestem, proszę jasnie pana sędziego.

— Oskarżony jest o to, że po był kijem Małgorzatę Wójcik. Co powie na swoją obronę?

Oskarżony odsapnął, poglądził brode i rzekł:

— Ja, panie sędzio, dziad jestem z zawodu. Tylko, że nie taki, co po prośbie chodzi, bo swoje stanowisko mam, co mi się po mojem ojcu nieboszczyku dostało.

Z łachy mego, chwalić Boga, kontenty jestem, bo ludziska litosierdzie maja i zawdy bidnemu człowiekowi parę groszy rzucą. Takżesamo przyspiwaniki moje lubię, które potrafię, bo mnie jeszcze tatulo za życia nauczył, a to przy naszym zarobku pomaga.

A że w kawalerskim stałki cknę się życie wędzić, więc się zmówiłem z tą ową Małgorzatą, która je takżesamo z naszej branży praszałna baba i kole mnie swoje stanowisko ma.

Takim sposobem mieliśmy

już w krótkim czasie na zapowiedzi dawać i byłoby w porządku, gdyby nie Antoni Łopatowski, któren ludzi na szturczy paraliż płucuje, a siedzi kole Małgorzaty, po drugi stronie ode mnie.

Chłop forsę kupe zarabia, bo ludzie paraliż lubię i co dziwnego, że moja Małgorzatka coraz gorsze mięte do niego czuła.

Mówię ja więc do niej:

— Przeszanże, jucho, z tem huncwotem się migdałi. To co, że paraliż? Jak się uwżemę, to takiego świętego Wita odwała, że ludziom włosy debęgo stana!

A ona odęła się i powiada: — Paraliż lepszy od świętego Wita!

No i co? Miałem nie sprad jej kijem, panie sędzio? Musiałem! Bo przecie ta mazepa wiedziała, że święty Wit lepszy, aniżeli paraliż głupi, tylko na złość mnie tak mówila!

Sąd skazał pana Komora na tydzień aresztu.

## Janusz Kmicic tłumaczy sny

„LIDKA”: Dziwny Pan sen wroży Jej długie życie. Pani sympatję czeka niespodziewana radość. Otrzyma Pani dobre nowiny, ale wśród nich jedną bardzo smutną od swych bliskich. Ciepła dość poważna zmiana w pracy. Szczęśliwa liczba — 37. Szczęśliwe dni: 7 października, 6, 11 i 15 listopada i te same dni grudnia. Z tym Panem można utrzymywać stosunki, ale tylko... przyjacielsko-koleżeńskie.

„HALSZKA”: Egzaminy mogły pójść troszkę lepiej, prawda? Cieszy się Pani dobrem zdrowiem. Uniknie Pani poważnego kłopotu. Szczęśliwa cyfra — 5. Poza to mnić więcej sen nie mówi.

„S. K. z Brzeckiej”: Grozi Panu strata materialna. Triumf nad wrogami. Rozczarowanie. Szczęśliwa liczba — 27.

„W. M. OPATOWIANKA”: Czekaj strapienie. Zmiany. Na wygraną niema co liczyć. Ale starsza Pani córeczka bynajmniej na serce nie chorą. Będzie się dobrze chowała. Młodsza, po odpowiedniej kuracji, szcze-

gólnie żołądka, będzie również zdrowa. Przesyłam im serdeczne pozdrowienia.

„R. I. Z.”: Czekaj Pana podróż i za szczyt. Poprawa sytuacji materialnej. Poniesie Pan niewielką szkodę. Służ Pan dobrej sprawie. Zdrowie nie szwankuje. Za bardzo Pan w życiu szczerzy i otwarty. Czekaj wesołe towarzystwo. Starania w wiadomej sprawie, nie dadzą pozytywnego rezultatu.

„J. WOLDZ”: Czekają Panią zmiany. W życiu trudy i wysiłki. Nie dotrzymają Pani przyrzeczenia. Nadzieje się nie spełnią. Musi Pani znieść dużą niesprawiedliwość. Nieszczęście żadne Pani nie grozi. Proszę być spokojną!

„HERONIM P. z Mościsk”: Spełnią się Pana pragnienia. Kłopoty pieniężne. Czekaj przykre zrządzenie losu, które jednak wkrótce odmieni się na dobre.

„MIMOZA R. R.”: W przyszłym tygodniu wysłę obszerny list poczta. P. JADWIGA J. (Dorobusk): Na list odpowiem dopiero po przesłaniu

jakiegokolwiek snu. Na kopercie proszę zaznaczyć: „Pilne, znaczek załączony”.

„P. SMOLIANINOW”: Sytuacja materialna poprawi się. Sen mówi, że się Pan zakocha i będzie w małżeństwie szczęśliwy. Szczęśliwa cyfra — 9. Posada w przyszłym roku.

„HENRYCZEK z Pragi”: Najbliższy czas bez większych trosk i smutków. Uniknie Pan szczęśliwie niebezpieczeństwa. Ożeni się Pan, ale jeszcze nie tak prędko i będzie szczęśliwy.

„J. S.” (Al. Jerolimskie): Czekaj Panią spokojną starość. Do gry Pani szczęścia nie ma. Sporo jeszcze czeka daremniego trudu.

„HAWAJKA”: Ma Pani nowe plany, które się urzeczywistnią. Troski przejściowe. Posadę będzie Pani miała. Zamaż Pani wyjdzie i będzie szczęśliwa. Przyjdzie na świat synek. Niezbyt dokładnie opisała Pani sen. Jak to, był krwotok? Czy przeżywała Pani swą chorobę. W życiu dużo jeszcze szczęścia czeka Panią.

DANIEL BACHRACH

## Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta  
Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Kto zabił???

X.

Rozpocząłem wspólnie z wywiadową przegladanie korespondencji nieboszczyka. Uplynęła godzina. Nic prócz korespondencji handlowej. Już zamierzałem zrezygnować z dalszych poszukiwań, gdy nagle wpadł mi w ręce liścik pisany damskim charakterem pisma. Skwapliwie odczytałem treść listu, który brzmiał następująco:

Stefanie!  
Po naszej wczorajszej rozmowie nie zmużyłam przez całą noc oka. Wymówki Twoje, jakobym Cię zdradzała są wysłane z palca. Prawdopodobnie chcesz się mnie tak pozbyć, jak wielu innych, ale z mną Ci się to nie uda. Poświęćłam dla Ciebie wszystko: dom, kocha-

jącego męża i dziecko. Gdybyś mnie zechciał porzucić, to raczej zgine i Ty wraz ze mną, ale innej Cię nie oddam. Pieniądze Twoje odrzucam z pogardą. Uczuciem mem nie handluję. Obiecałeś mi małżeństwo i żądam dotrzymania słowa. Uprzedzam Cię, że nie żartuję i nie radzę Ci dłużej mnie zwodzić. Przyjdę jutro o 8-ej celem ostatecznego rozmówienia się.

Irena.

Nareszcie wpadłem na pewien ślad. Aczkolwiek nie miałem jeszcze pewności, że znaleziony list ma związek z popełnionym zabójstwem, to jednak mój instykt policyjny mówił mi, by iść dalej za tym śladem. Z nową energią wziąłem się do dalszych poszukiwań. Wreszcie

w jednej ze skrytek znalazłem fotografię z dedykacją „Irena”. Była to podobizna pięknej kobiety, lat ok. 28 — 30. Nieśmiałe fotografka zrobiona była w Moskwie i niepodobna było ustalić identyczności właścicielki. Okazywanie fotografii personelowi biurowemu, synowi zmarłego oraz jego sekretarce pozostało bez skutku i nikt nie widział przedtem tej kobiety. Polecielem zrobić odbitki fotografii, licząc, że jeden z wywiadców przypadkowo zetknie się z oryginałem. Były to marzenia ściętej głowy i zamierzałem już zrezygnować z dalszych poszukiwań, gdy pewnego dnia zwykły przypadek, najlepszy pomocnik policjanta przyszedł mi z pomocą.

Od czasu znalezienia fotografii i listu upłynęło prawie dwa tygodnie, gdy będąc w biurze zagubionych przedmiotów usłyszałem rozmowę urzędnika biura z dorożkarzem.

— Kiedy znaleźliście tę broszkę? — zapytał urzędnik.

Dorożkarz podał tę samą datę, kiedy popełnione zostało morderstwo. Jak już zaznaczyłem instykt policyjny spowo-

stawał, by wtrącić się do prowadzonej rozmowy.

Jak okazało się ze słów dorożkarza, odwoził on młodą kobietę z postoju dorożek w pobliżu miejsca zbrodni. Zauważył, że była silnie zdenerwowana, to też przez cały czas jazdy, na jednej z ulic w pobliżu Mokotowa rozglądał się za swoją tajemniczą pasażerką. Na jednej z ulic zatrzymała dorożkę i, zapłaciwszy sowicie za kurs, oddaliła się szybkim krokiem. Do którego z domów nieznajoma weszła do dorożkarz nie zauważył. Po jej odejściu zajął do dorożki i zauważył coś błyszczącego na ziemi. Podniósł ów błyszczący przedmiot i spostrzegł, że jest to złota broszka, wysadzana brylantkami z inicjałem „I. Z.”

— Jestem uczciwym, chociaż biednym człowiekiem i zaraz odniosłem broszkę do biura. Dziś przyszedłem się dowiedzieć, czy nie zgłosiła się właścicielka i nie została dla mnie parę marek znaleźnego. Pieniądze przydałyby mi się, bo kobieta mi coś choruje i trzeba pójść na doktora i lekar-

— Czy poznalibyście tę panią, gdybym wam pokazał jej fotografię? — zapytałem podniecony.

— Możebym i poznał, a może i nie — odpowiedział.

Wyjąłem z portfelu fotografię i pokazałem mu ją.

Przysłuchiwał się przez dłuższy czas fotografii. Z niecierpliwością oczekiwałem jego odpowiedzi.

— Coś ci podobna do mojej pasażerki, ale z obrazku, to trudno poznać. Gdybym ją zobaczył, tobym pewnikiem poznał, ta czy nie ta.

— Mówicie, że potrzebne wam pieniądze na doktora, otóż dostaniecie ode mnie te parę marek. Zawieście mnie na tę ulicę, gdzie ta pani wysiadła i postaracie się przypomnieć sobie, do którego mniej więcej domu weszła. Jeżeli wam się uda, to dostaniecie ode mnie jeszcze 50 marek extra. Poprosiłem urzędnika o okazanie mi, znajdującej się u niego broszki. Była to broszka artystycznej roboty.

D. e. n.







# Jak Ameryka wynagradza odważnych śmiazków

Paweł Chatteau, biedny młody francuski, był dozorcą plażowym w Long Beach. Nie miał tam dużo pracy. Gwiazdy filmowe przybywające z Hollywood na plażę, rzadko kiedy zanurzały swe piękne kostiumy w wodzie, a zwykli śmiertelnicy, którzy powierzali się grze fal, byli doskonałymi pływakami. Jednym słowem Paweł prowadził na tej najelegantszej plaży świata nudny i niesławny żywot.

Pewnego dnia strzeliła mu genialna myśl do głowy: Jest przecież doskonałym pływakiem, dlaczego nie ma wykorzystać tej umiejętności i zdobyć za jednym zamą hem karierę. Jak to już uczynili Johnny Weismüller i Buster Crabbe?

Paweł zaczął więc głowić się nad ustaleniem jakiegoś nowego, niezwykłego rekordu, któryby zwrócił na niego uwagę świata.

Wreszcie znalazł coś odpowiedniego i zaczął gorączkowo działać. Zawarł kontrakty z towarzystwami filmowymi, przedsięwzięciami radiowymi, dziennikami i fabrykami cygar, a po za tem pilnie trenował na otwartym morzu. Paweł postanowił bowiem ustalić niecodzienny rekord: chciał przepłynąć z Long Beach do wyspy Santa Catalina, trasę 75-kilometrową! Taki rekord na pewno zwróci na niego uwagę całego świata i jego kariera będzie z miejsca ugruntowana!

Wreszcie nadszedł ten wielki dzień i Paweł Chatteau wyruszył na pobież rekordu. Podczas gdy on potężnie prął fale, przyjaciele i operatorzy filmowi posuwali się tuż obok niego w łodzi. Paweł pływał jak maszyna. Już większą część trasy odważył i nie odczuwał żadnego zmęczenia. Pozostawało mu jeszcze tylko 14 kilometrów do przełynięcia...

Nagle pod powierzchnią wody ukazała się ciemna plama i znikła pod łodzią. Jeden z towarzyszy krzyknął przerażony:

— Uwaga! Rekin!

Również i pływak spostrzegł ukazanie się groźnej plamy. W pierwszej chwili zamierzał wskoczyć do łodzi, by uniknąć niebezpiecznego spotkania z rabusiem morskim.

— Cóż będzie wtedy z rekordem, z kontraktami, nagrodami, karierą? — przemknęło Pawłowi przez umysł. — A co najważniejsze zniknie 20.000 dolarów...

Nie, tak łatwo nie zaniecha sławy, która już prawie zdobył. I Paweł pochylił się dalej. Przyjaciele z łodzi wymyślali mu, lecz on na nich nie zważał i dalej robił swoje. Jeden z nich wskoczył nawet do wody, by go wyciągnąć. Lecz silne kopnięcie było odpowiedzią Pawła.

Przez chwilę zapanowała w łodzi wszechstronna cisza. W łodzi wszystkim zamarał dech. Z napięciem wpatrywali się w rekin, który spokojnie pływał sobie dalej, jak gdyby w ogóle nie dostrzegł pływaka. Ten zaś ułożył już sobie plan walki.

Paweł Chatteau podróżował przez dłuższy czas po morzach

południowych. Tam widział jak tubylcy uzbrojeni tylko w noże, podejmowali walkę z rekinem i wychodzili z niej zwycięsko. Paweł poznał ich triki i taktykę. Obecnie postanowił sam zastosować tę taktykę.

Wysunął głowę z wody i krzyknął do przyjaciół:

— Szybko, noża!

Wnet wręczono mu noż. Paweł wsunął go sobie w zęby i ruszył naprzód. Pływał obecnie z głową wysuniętą ponad powierzchnię wody. Musiał przecież śledzić każde posunięcie rekina.

Nagle rekin, który dotychczas krążył wokół łodzi, ruszył do ataku. Złośliwie świeciły małe oczy bestji. Paweł trzymał się i z nożem w ręku oczekiwał napaści. Jego oczy były hipnotycznie wpatrzone w bestję, a wargi ze wzruszenia zbladły mu całkowicie.

Rekin zataczał coraz mniej-

sze kręgi wokół pływaka, aż w pewnej chwili znikł pod wodą. Paweł wiedział, co to oznacza: bestja obróciła się na grzbiet, chcąc pochwytać swą ofiarę strasznymi, ostremi jak brzytwa zębami. Rekin, niczem strzała, rzucił się naprzód... Pływak z niemielszą szybkością usunął się na stronę i również znikł pod wodą. Przez kilka sekund ludzie śledzący w łodzi widzieli tylko na powierzchni wody gwałtowny wir. Trzy strzały padły w wodę. Po chwili woda zabarwiła się na czerwono.

To Paweł zadał nożem bestji kilka śmiertelnych ciosów. Rekin rzucił się do ucieczki a Paweł głęboko zaczerpnawszy powietrza w płuca ruszył naprzód. Lecz siły go opuszczały, zwolnił tempa, twarz oblała mu się krwią i wreszcie zemdlał.

Przyjaciele wyciągnęli go na tychmiast z wody. Tylko 12 ki-

lometrów dzieliło Chatteau od celu. Paweł wróciwszy do przytomności, zaczął płakać z wściekłości. Cały wysiłek poszedł na marne. Znow chciał wyskoczyć do wody, lecz przyjaciele przytrzymali go siłą. Rekord światowy spał więc na panelu Paweł usiadł przybity w kacie łodzi i załamał ręce.

Lecz Ameryka wynagradza śmiazków i odważnych ludzi. Gdy łódź przybiła do brzegu Santa Catalina stutysięczne tłumy zgromadziły się, bohaterowi dnia entuzjastycznie owacyjnie. Następnego wieczora już ze wszystkich ekranów Ameryki pokazywano brawurowy czyn Pawła Chatteau. Gazety rozpisły się o nim, a towarzysztwa filmowe zasypały go ofertami. W ten sposób Paweł Chatteau stał się za jednym z machem sławnym człowiekiem i osiągnął to, o czym marzył przez całe życie.

„Swój do swego”



Dżentelmen — włamywacz, którego gonią bandyci: „A lotry nawet spokojnie przejść nie dadzą z zawartością rozprawy tej kasy!!!”

Czytacie  
„Nowego SPOROWCA”  
Cena 10 gr.

# Kanał Wołga — Moskwa

## Moskwa portem pięciu mórz

Moskwa, stolica ZSRR, nie posiada dogodnych dróg rzecznych. Wołga okrąży ją z północy, Oka — z południa. Po płyciej rzece Moskwa, nad którą leży stolica związkowa, mogą dojechać do miasta jedynie statki z bardzo małym zanurzeniem. Moskiewski port rzeczny wyładowuje 40 razy mniej niż moskiewski węzeł kolejowy. Ołbrzymie ładunki z nad Wołgi idą do Moskwy na wozach zamiast tanią wodną drogą.

Nietylko jednak pod względem komunikacji wodnej upośledzona jest Moskwa. Rzeka Moskwa daje stolicy za mało wody. Moskwa przed rewolucją zużywała dziennie 8 milionów wiader, w r. 1933 — 40 milionów, a w r. 1936 ma zużywać 195 milionów wiader. Gdyby rozwój Moskwy posuwał się w dzisiejszym tempie, miasto w krótkim czasie wypłoby rzekę do dna.

Dwa więc zadania nasunęły się władzom sowieckim: usławnienie rzeki Moskwy do celów wielkiej żeglugi i dostateczne zaopatrzenie Moskwy w wodę na potrzeby wzrastającej ciągle ilości mieszkańców i co raz bardziej rozwijającego się przemysłu. Obydwa te zagadnienia rozwiązano zapomocą budowy kanału Wołga — Moskwa, rozpoczętego przed dwa lata. Zakończenie budowy kanału, której kosztorys obliczony jest na 1.400.000.000 rubli, przewidywane jest na koniec przyszłego roku.

Trasa kanału rozpoczyna się przy wsi Iwańkowo nad Wołgą. Pierwszy odcinek kanału Iwańkowo — Dmitrowo, długości 50 km., przechodzi wzdłuż równiny, stopniowo podnoszącej się powyżej poziomu Wołgi do 25 m. Tama ze służą podnieść poziom wody w kanale do 124 m. nad poziomem morza, specjalna zaś stacja pomp podniesie go jeszcze wyżej, do 162 m. Część strumienia przejdzie po kanale do wodociągu

Uczajńskiego. W celu zachowania czystości wody groble podniosą kanał nad poziom gruntowych wód. Przechodząca na tym odcinku rzeka Siostra przejdzie pod kanałem rurą. Na południe od Dmitrowa kanał przejdzie doliną rzeki Jachromy i lkszy, poczem wkroczy w granice działu wodnego Moskiewsko - Wołżskiego dorzecza. Na tym odcinku, długości ok. 25 km., kanał przejdzie sto sunkowo wąskimi dolinami wspomnianych rzek.

Dalsza trasa kanału biegnie już po skłonie Moskiewskim, gdzie na setnym kilometrze spotka rzekę Kiaznę, dokładniej jezioro, które sztucznie będzie zbudowane na tej rzece. Po postoju w tem sztucznym jeziorze, woda przejdzie do ostatniego odcinka kanału, kończącego się przy ujściu rzeki Chimki, która wpada do rzeki Moskwy: jedna część wody pół-

dzie po kanale wodociągowym do moskiewskiej sieci wodociągowej, druga popłynie do rzeki Moskwy odnoga spławna. Przepłynawszy pod ścianami Kremlu, wody kanału wrócą przez Okę pod Gorkim (d. Niżnij Nowogrod) znow do swego poprzedniego koryta, t. j. do Wołgi.

Ogółem długość kanału wyniesie 127 km., głębokość — 5,5 m., szerokość — 54 m. O rozmiarach robót przy kanale świadczą następujące cyfry: 134 mln. metrów sześć. robót ziemnych, 2,900 tys. m. sześć. robót betonowych.

Głębina 5 i pół metra i szerokość 54 m. umożliwi przebywanie do Moskwy olbrzymim barkom z ładunkami towarowymi do 18,000 ton pojemności, trójpokładowym statkom rzeczonym, a nawet niewielkim okrętom morskim z Leningradu, który otrzyma, po wybudowa-

niu kanału Moskwa — Wołga bezpośrednie połączenie ze stolicą Unji Sowieckiej poprzez sieć Maryińska. W ten sposób odległość z Moskwy do systemu Maryińskiego — do Rybińska — prowadzącego do m. Bałtyckiego, będzie skrócona o tysiąc kilometrów.

Kanał Wołga — Moskwa rozwiąże nietylko sprawę zaopatrzenia Moskwy w wodę i usławnienia rzeki Moskwy — połączy on ponadto stolicę państwa sowieckiego drogą wodną ze wszystkimi morzami europejskiej części ZSRR: przez Wołgę — sieć Maryińska z kanałem Białomorskim, czyli z morzem Bałtyckim i Białym, przez Wołgę z morzem Kaspijskim i wreszcie przez projektowany kanał Wołga — Don z morzem Azowskim i Czarnym. W ten sposób Moskwa w krótkim czasie stanie się portem pięciu mórz.

# Liga Narodów przeprowadza się

Odbijające się właśnie zgromadzenie Ligi Narodów po raz ostatni obraduje w dawnej siedzibie — w hotelu National nad jeziorem Genewskim. Następne posiedzenie zwołane jest już do nowego gmachu — właściwego pałacu Ligi Narodów. Co do wymiarów równa się on pałacowi Versailles w Paryżu. Ma 440 ubikacji, z tego 12 wielkich sal dla posiedzeń różnych komitetów. Główna sala — przeznaczona na zgromadzenia Ligi Narodów, obliczona jest na 2.200 miejsc. Pałac posiadać będzie własną stację nadawczą, telegraf, telefon i urząd pocztowy. Samych kabin telefonicznych będzie kilkadziesiąt. Po zataem pałac Ligi Narodów mieścić będzie kino, dwie wielkie restauracje, sale gimnastyczne i t. d.

Obecnie napływają do Genewy ze wszystkich stron podarunki z okazji otwarcia nowego gmachu. Każde państwo, będą-

ce członkiem Ligi Narodów, poczuwa się do obowiązku posłania jakiegoś podarunku. Największym z nich pozostanie za pewne dar pieniężny Rockefellera — 2 miliony dolarów na wybudowanie biblioteki. Z Francji przybędzie olbrzymi gobelin. Włochy, które obiecały Ligę Narodów opuścić, przyrzekły dwa wielkie słupy marmurowe i basrelief. Rząd hiszpański polecił artyście Serowi wykonać sztukaterię sufitu w głównej sali posiedzeń. Holandia umiebluje gabinet sekretarza generalnego. Finlandja pošle firanki do okien, Anglja — rzeźbę monumentalną, Danja — kandelabry, Australja — estradę do głównej sali posiedzeń z drzewa drogocennego. Czechosłowacja, Indje, Norwegja i Persja pošla meble, dywany, szkło, materiały na różne draperje, obicia i t. d. Niewiadomo dotychczas, co podaruje Rosja.

Sekretarz Generalny Ligi Narodów ma niemało kłopotu z podarunkami, nawet podobno o wiele więcej, niż z konfliktem włosko - abysyńskim. Przy znacznej ilości członków Ligi co chwile jest nowy kłopot z nowym podarunkiem. Trzeba sprawę „przekorespondować”, omówić bliższe szczegóły i t. d. i t. d. Mało tego. Przy tak znacznej ilości państw, należących do Ligi Narodów, często następują zmiany w rządzie w którymś z nich, a następną starą się „poprawić” podarunek poprzednika, wprowadzając zmiany lub posyłając dar cenniejszy. Trzeba znow korespondować w tej sprawie, omawiać szczegóły, wydawać zlecenia, służyć radami i t. d. i t. d. Musimy więc wierzyć Sekretarzowi Generalnemu Avenolowi, skoro przyznaje się, że chciałby już widzieć w pałacu Ligi Narodów wszystko na swoim miejscu.



# OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Budząc się po swym krótkotrwałym śnie, hrabia Mira rozejrzała się dookoła, jakby nie zdając sobie sprawy z tego, co się stało i co się dzieje.

— Jakto? Hrabina już sobie nie przypomina? — spytała pokojowa.

— Nie.. nic..  
— I bóle już zupełnie ustały?  
— Najzupełniej.  
— No to, cudownie... Wszystko dobrze przeszło. Jest synek...

— Co? Synek?  
I teraz dopiero przypominała sobie wszystko. Wyszeptała:

— Ja? Mám syna?  
— O, tak, i jeszcze jakiego ślicznego!  
— Więc dajcież mi go, chce go zobaczyć, uczyłować...

— Niestety..  
— Co takiego? — przeraziła się hrabina.  
— Już go niemal!  
— Co? Umarł?? — jęknęła hrabina w przeraźliwym łeku...

— Nie... hrabia go zabrał..  
Pomimo swej słabości, hrabina zerwała się i zapytała:

— Zabrał???  
— Tak, powiedział, że zawiózł go tam, gdzie hrabina wie...

Mira oniemiała. Krew uderzyła jej do głowy. Krzyknęła:

— Nikczemnik! Ukradł mi mego syna..  
I padła zemdlna na łóżko..  
Akuszerka, oszalała z przerażenia, podbiegła do niej, wołając:  
Umarła!.. Umarła!..

Od tej chwili minęło kilka tygodni.  
Hrabia Wandycz nie zjawiał się więcej na zamku forowieckim, lecz po dawnemu nieustannie krążył dookoła niego. Aż nagle pewnego dnia podszedł do niego ktoś ze służby i zapytał:  
— Czy pan hrabia Wandycz?  
— Tak, a bo co?  
— Hrabina Forowska najuprzejmiej prosi pana hrabiego o przybycie do zamku.  
Wandycz aż skamieniał... Co? Będzie mógł ją ujrzeć? Rozmawiać z nią?

Oczywiście, bez wahania poszedł.  
Wprowadzony do jej pokoju, ujrzał ją, jak poprzednio kiedyś, spoczywającą na otomanie, ubraną na czarno, jakby w ciężkiej żalobie. Miała wyraz twarzy jeszcze smutniejszy, niż dawniej, była jeszcze blejsza, żywe uosobienie bólu i cierpienia, chwytającego za serce.

Hrabiego Stefana opanowało głębokie wzruszenie. Czuł wyraźnie, jak zwilżyły mu się oczy. I nagle odruchowo, pod wpływem wielkiego przypływu serdecznego współczucia padł przed nią na kolana..

Dała mu znak, by powstał. Wydawała mu się tak słaba, że ledwo mogła zrobić jakikolwiek ruch. Rzekła:

— Proszę tu sięść.. obok mnie.. Porozmawiamy... choć nie wiem, czy ośmielię się wypowiedzieć, co zamierzam...

— Hrabina jest niezdrowa? — szepnął. Skinęła głową, poczem odpowiedziała:  
— Tak, cierpię bardzo, ale... nietylko na ciele, co na duszy...

I dodała cichutko, ledwo dosłyszalnie:  
— Porwano mi mego syna..  
Stefan zatrząsł się gwałtownie, jakby go dreszcz przeszył. Zapytał:

— Co? Syna?  
— Ach, racja — rzekła hrabina — pan przecież nie wie, że mam syna. Dlatego właśnie jestem jeszcze słaba. Miałam syna, którego pragnęłam karmić i wychować, a zabrano mi go. Porwano dziecko matce. Czy może być coś okrutniejszego?

— Ale ktoś to mógł uczynić? — zapytał Wandycz, wzruszony do głębi.

— Mój mąż. Hrabia Kazimierz..  
— Ależ dlaczego?

**W jutrzejszym numerze  
dalszy ciąg powieści  
„OWOC GRZECHU”**

— Nienawidzi mego dziecka.  
— Nienawidzi swego własnego syna? Pierworođnego? Nie rozumiem.

— Bo myśli, że to syn... nie od niego..  
— Jakto? — zawołał hrabia Stefan, pełen najszerszego oburzenia — nie od niego? Więc od kogo?

Teraz sobie, cprawda, przypomniał, że na pierwszą wieść o ciąży Miry odrazu zrodziło się w jego duszy podejrzenie, które odpychał z całą stanowczością... Ale, obliczając datę dokonania zbrodni i datę urodzenia... kto wie? Może to doprawdy syn... od niego? Hrabia Forowski, zapewne, jest tego samego zdania, jeżeli tego dziecka tak nienawidzi, do tego stopnia, że nawet porwał je matce. Widocznie ma wszelkie podstawy do przypuszczenia, iż jest to dziecko, zrodzone z owego haniebnego czynu...

Na samą myśl o tem hrabia Wandycz aż się trząsł ze wzruszenia. Zęby mu nawet szczękały, jak na siarzystym mrozie.

Hrabina Mira dostrzegła to odrazu i była tem niemalo zdziwiona. Zapytała:

— Co to hrabiemu?  
— Och, nic takiego — szepnął Wandycz wielce zakłopotany — ta wieść tak mną wstrząsnęła... To takie okropne.

— Prawda? Porwać mi dziecko? I nie chciałem w żaden sposób powiedzieć, co z niem zrobił, gdzie je ukrył, czy żyje chociażby? Zabrania mi nawet wspominać o moim dziecku? A przecież doprawdy, ja jestem w tej całej sprawie najzupełniej niewinna.

Nie mogła dłużej panować nad sobą. Załamywała ręce, lkając i szlochając.

Hrabia Stefan nie przypominał sobie, aby kiedykolwiek w życiu przeżywał podobny wstrząs... Teraz też dopiero widział w całej pełni ohydę swego haniebnego czynu, całą okropność swej zbrodni... Gdy widział łzy w oczach tej, którą umiłował ponad życie, serce krąjało mu się, szarpało na strzępy...

Łzy jej padały mu na serce, jak krople rozpalonego ołowiu...

Nieodparty mus nakazywał mu paść na kolana przed hrabiną i szczerze, a otwarcie wyznać jej wszystko...

Dalszy ciąg jutro.

# KRZYK W NOCY

**Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy**

Janina Czarnomska drżała na samą myśl o rozmowie, jaką teraz odbędzie z Lutynem.

Wiedziała bowiem, że od tej rozmowy zależy bardzo wiele, a nawet bodaj wszystko...

Lutyn odrazu przeszedł do sedna sprawy, mówiąc:

— Pani zapewne wie, że już wnet odbędzie się proces przeciwko mnie? Wie pani również pewno i to, że sytuacja moja jest nader groźna. Jedyne moje ratunek — to pani...

— Jakto? Nie rozumiem doprawdy...

— Sprawa jest chyba aż nadto jasna. Od zeznania pani zależy obecnie mój los. Ponieważ w swoim czasie wyświadczyłem pani pewną przysługę, mogę chyba teraz liczyć na wzajemność.

— Była to prawdziwie niedźwiedzia przysługa — odparła pani Czarnomska, płonąca oburzeniem — do dziś dnia przeklinam pana za nią...

— Bodajże niesłusznie. Przecież w swoim czasie cel swój osiągnęła pani w zupełności... A że potem jakimś cudem Larecki się wydostał z więzienia i wrócił tu... to już trudno... i że pani się obecnie z nim przyjaźni, to już pani rzecz...

— Oczywiście. I nie pozwolę, żeby się teraz kto do tego wtrącał. Mam dość tego, co się stało.

— Czy pani aż tak bardzo zależy obecnie na przyjaźni z Lareckim?

— Owszem. Została, zresztą, obecnie nawet ugruntowana i umocniona połączeniem się naszych rodzin.

— Jakto? — zapytał Lutyn, zdumiony — czyżby pani zamierzała wyjść za Lareckiego?

— O, nie — odrzekła pani Janina — tak daleko nie sięgam. Ale zato mój syn żeni się z jego córką.

Wiedź ta zdawała się wielce uradować Lutyna. Janina dostrzegła to i zmartwiła się. Pomyślała sobie też odrazu, że musiała źle postąpić, wygadując się z tego Lutynowi.

Rzekł też zaraz:  
— Skoro pani tak bardzo zależy na przyjaźni z Lareckim, tem bardziej powinna pani starać się mnie ratować.

— A to dlaczego?  
— Bo ja się będę o to starał wszelkimi siłami. Pani sama rozumie, że mi chodzi o życie. Nie mam nic do stracenia, więc nie będę przebierał w środkach.

— Ciekawam, co mi pan może zrobić..  
— Nie chciałbym zrobić nic, ale nie cofnąłbym się przed niczem, gdybym był do tego zmuszony.

— Naprzykład?..  
— Wiem, że pani bardzo zależało na ukryciu swego udziału w sprawie Lareckiego wogóle...

— Nie przeczę, ale co do tego już się chyba dostatecznie zabezpieczyłam, obciążając w tak haniebny sposób mienie moje i dzieci moich.

— No... niezupełnie...

— Jakto?

— Moje zobowiązanie dotyczyło jedynie poprzedniej sprawy... sprawy Lareckiego... Teraz jest sprawa moja... najzupełniej inna, jedno z drugim nie ma więc nic wspólnego.

Pani Janina struchlała...

Tyle podłości nie mogła się spodziewać.

Zawołała:  
— Ależ to nikczemne...

— Ha, trudno... może... tonący brzytwy się chwytą...

— A więc pan doprawdy chciałby?... — i nie dokończyła, bojąc się nawet wyrazić tę myśl, tak dla niej wstrętną.

— Tak jest — odparł Lutyn z całą otwartością — nie zamierzam niczego przed panią ukrywać. Sprawy stawiam tak: albo pani mnie uratuje swemi zeznaniami, a jak, to jeszcze wytłumaczę, albo ja panią całkowicie pograżę. Mogę przedewszystkiem dokładnie oświetlić rolę pani w zabójstwie Kołowicza. To mi, zresztą, już wystarczyłoby, aby panią pograżyć w oczach Lareckiego... Przypuszczam również, że spowodowałoby to rozchwianie się małżeństwa pana Ryszarda z panną Zofją...

— Potworze lotrze!!! — krzyknęła pani Janina.

— Wolę być potworem i łotrem, ale żywym, niż zawisnąć na szubienicy „z honorem”. Sprawa jest niesłychanie prosta. Powiem wszystko, wszystko bez wyjątku. I o stosunku między Lareckim a panią... i o tem, jak pani mi była pomocną w pogrzebieniu Lareckiego... i choćby już tylko taki drobiazg, jak to, że wiedząc, kto zabił Kołowicza, ukrywała pani to przed władzami. To może będzie mniej hańbiące w oczach pana Lareckiego, ale zato przysporzy pani parę latek więzienia.

— Cóż więc miałabym zrobić? Niechaj wiem choć dokładnie.

— Może wystarczy stosunkowo niewiele... Ot, poprostu mogłaby pani stwierdzić, że ów wieczór gdy został zamordowany Kołowicz, spędziłem u męża pani... Zresztą, o tem potem pogadamy. Teraz pragnę pani odpowiedzi zasadniczej: chce pani mnie ratować czy nie?

Dalszy ciąg pojutrze.



# Morderca Kuszczka Szejner skazany na 12 lat więzienia

## Kantorowski na 2 lata

W dniu wczorajszym Sąd ogłosił w rok mocą którego Szejner został uznany winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazany na 12 lat więzienia, co zaś do Kantorowskiego, to Sąd zmienił kwalifikację przestępstwa uznając go winnym wzięcia udziału w bójce w wyniku której nastąpiła śmierć i skazał go na 2 lata więzienia.

Ponadto Sąd zasądził od skazanych dożywotnią rentę na rzecz matki zabitego, w wysokości 30 zł. miesięcznie i koszty obrońcy w wys. 200 zł. Skazani zostali obciążeni kosztami sądowymi Szejner 600 zł., Kantorowski 100 zł.

W ustnych motywach wyroku Sąd zaznaczył, że wina Szejnera została udowodniona. Przewód sądowy wykazał, że był on na zabawie ubrany tak jak to zeznali świadkowie. Ciż sami naoczni świadkowie zeznali, że Szejner przebił Kuszczka szyletem z tyłu. W tem zasadniczym twierdzeniu wszyscy naoczni świadkowie są zgodni. Istnieją między ich zeznaniami pewne sprzeczności, lecz nieistotne i dotyczące szczegółów mniej ważnych. Jest to całkiem zrozumiałe, bowiem praktyka wykazuje, że gdy kilka osób asystuje przy jakimś wydarzeniu, to po pewnym czasie rozbiegają się jeśli chodzi o szczegóły, natomiast są zgodni w zasadniczym ujęciu sprawy.

Szejner uderzając nożem musiał zdawać sobie sprawę, że czyn jego może pociągnąć śmierć.

Sąd nie dopatrył się działania pod wpływem silnego wzruszenia. Wzruszenia nie było ani być nie mogło. Szejner bowiem nie był zaczepiony ani skrzywdzony przez Kuszczka. Nie zostało również stwierdzonym,

by Szejner działał w obronie Kantorowskiego, bowiem jego przyjacielowi niebezpieczeństwo nie groziło.

Zabójstwo można tłumaczyć charakterem Szejnera i specjalnymi okolicznościami.

Jeśli chodzi o te okoliczności to Sąd podnosi ciekawe obyczaje jakie rozpanoszyły się u nas na wszelkich zabawach. Na wsi każda zabawa kończy się bijatyką na noże. W mieście również stało się modnym, że na zabawy przychodzi się z bagnetem lub szyletem. Byłe drobne zajścia a już dochodzi do użycia noży.

Przed 2 tygodniami Szejner na sali tańców Rejzera próbował załatwić swe porachunki przy pomocy szyletu wówczas

został pohamowany.

Z dziwnym uporem młodzież nie wierzy, by za burdy nożowe na zabawach groziła większa odpowiedzialność, to też Sąd uważa za stosowne wymierzyć przykładową karę. Nie chciał Sąd sięgać ani do kary śmierci, ani do więzienia dożywotniego, wymierzył 12 lat, wymierzenie mniejszej kary Sąd nie uważał za właściwe.

Co się tyczy Kantorowskiego, to możliwe, że pomiędzy nim a Szejnerem była zмова. Świadkowie zeznają, że jakaś narada pomiędzy nimi była, lecz żadnych dowodów na to niema, by powzięli zamiar zamordowania, możliwe, że postanowili tylko pobić, to też Kantorowski odpowiedzialności za zabójstwo

nie ponosi.

Udział Kantorowskiego w bójce jest niewątpliwy. Jest to zrozumiałe bowiem Kuszczka skrzywdził go tegoż wieczoru.

Rezultatem bójki nieszczęściem była śmierć, to też Sąd skazał z artykułu 240 K. K. i wymierzył łagodny wymiar kary 2 lata więzienia.

Żądane przez powództwo cywilne 100 zł. miesięcznie Sąd zredukował do 30 zł., uznając że 100 zł. jest kwotą wygórowaną, zaś samotnej staruszce wystarczy 30 zł., tembardziej, że obowiązek lożenia na jej utrzymanie ciąży również na córce.

Na zakończenie adw. Firstenberg zapowiedział wniesienie apelacji.

## Szaleniec dokonał napadu rabunkowego

Na drodze obok wsi Czechowiczki, gm. Hornica, pow. grodzieńskiego, mieszkaniec wsi Kowale, gm. Krugłany, pow. sokólskiego Wysocki Bronisław, umysłowo-upośledzony, z no-

żem w rękę dokonał wczoraj napadu na przechodzącą Pacyńską Michalinę, lat 63, zam. w Grodnie przy ul. Jeruzolimskiej 26, której zrabował 236 zł., raniąc ją kilkakrotnie nożem

w piersi. Po dokonaniu rabunku Wysocki zbiegł.

## Krwawa bójka na odpuszcie

W parafii Repla odbywał się odpust, na który przybyli liczni mieszkańcy pow. grodzieńskiego, bowiem Repla leży na pograniczu powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego.

Podczas odpustu pomiędzy Łukajką Kazimierzem ze wsi Gudziewicz oraz czterema innymi osobnikami ze wsi Pietraszewicz, pow. grodzieńskiego

powstała bójka na noże.

Bójka została zlikwidowana przez policję, co uchroniło walczących od większego rozlewu krwi.

## O „Royalu“

Obecny program artystyczny w „Royalu“ jest naprawdę pierwszorzędnym i na najwyższym poziomie artystycznym, to też nic dziwnego, że cieszy się wielkim powodzeniem bywalców.

Huczne brawa i oklaski są tego najlepszym dowodem, które co wieczór nagradzają świetnych wykonawców z fenomenalnym duetem salonowo akrobacyjnym Genny and Teddy Sutth na czele oraz znakomite tancerki: Nelly Tonelly, Gała Garry i Bożenną Grzybowską za tańce charakterystyczne, modernistyczne i ekscentryczne.

To też całkowita zmiana programu od dnia 20 bm. niewątpliwie ściągnie wszystkich bywalców tego najweselszego i najmielszego lokalu.

Kino APOLLO Wstęp 20 gr.

Dziś początek o godz. 12-ej 2 i 4-ej wspaniałego filmu z jedną gwiazdą, gwiazdą gwiazd Greta Garbo p. t.

## Malowana zastawa

Nadprogram: dodatek kolorowy p. t. „Stary Pionier“

## „ORBIS“

Księgarnia „OGNISKO“  
ul. Dominikańska 18  
tel. 106

Bilety kolejowe  
Informacje!

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

## Restauracja „ROYAL“

ul. Horodniczańska

Wydaje obiady i kolacje. — Codziennie dancinigi. Orkiestra pod k. A. Sadowskiego przygrywa w czasie obiadu od godz. 14—16. Dancing od godz. 20,30 produkcje świetnego nowego zespołu artystyczno-kabaretowego

Doskonała kuchnia.

Ceny niskie.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ  
dla wkładów oszczędnościowych  
znajdziesz

## w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

## POŃCZOCHY SWETERKI BIELIZNA

oraz wszelka

## GALANTERJA

Solidne towary po cenach umiarkowanych tylko

w firmie **J. MIKO**

Grodno, **Dominikańska 19**

Bogaty wybór najpiękniejszych krawatów na sezon jesienny już nadszedł. 24

Kino Polonja Wstęp 20 gr.

Dziś i ś Początek o godz. 12

## KATIUSZA

z Anną Stein i Fred. March'em

W nadprogram: Kolorowy dodatek p. t. „Latająca mysz“

## Do Rodziców!

Rok Szkolny Nadszedł!

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły jak: podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50 proc.) przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, tornisty płócienne i skórzane

po cenach fabrycznych

tylko

w Księgarni

## IBERSKIEGO

Dominikańska 29

Przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premje.

Szkolne fartuchy,  
kurtki, sweterki,  
gimnastyczne spodenki.

Najnowsze higieniczne  
kolnierzyki wojskowe.

Kołdry watawane  
i na puchu.

SKARPETKI I POŃCZOCHY  
w dużym wyborze poleca f-ma

## HERKULES

Dominikańska 31

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Centralna i. Kadynika ul. Dominikańska 7.

Wybór jakiego jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29

Popierajcie L.O.P.P.

Dźwiękowe-Kino **Polonja**

Pocztowa 4 **Wstęp 40 gr.**

Dziś

## Wielka Bomba!

Czołowy przebój najnowszej produkcji europejskiej sezonu 1935/1936

Film, który wszystkich zachwyca i czaruje!

## NOC DLA CIEBIE

Tryskająca humorem i werwą pikantna komedia w wykonaniu grzecznych rywalów Franciszki Gal

**Lidy Baaroej  
i Luby Erman**

W nadprogramie:  
Najnowsze aktualności

Początek seansów 6—8—10

Kino „PALACE“

Orzeszkowej 14  
Wstęp od 20 gr.

Dziś

Wielki podwójny program jakiego jeszcze nie było  
Wspaniała komedia  
**WSZYSTKO ŻART**

**W obronie  
prawa**



Dźwiękowiec **Apollo**  
Dominikańska 26

Dziś Wstęp od 40 gr.  
Grodno tłumnie pospieszy na

## Bal w Savoyu

Tego balu nad bale nikt nie zapomni, gdyż jest to wspaniała uczta dla oka i ucha.

W rol. gl. GITTA ALPAR, Rossi BARSONY, Hans JARAY  
Nadprogram: Aktualja i dodatek p. t. „SKLEP Z PARCELANY“

Kino Dźwiękowe  
Brygidzka 2

Dziś **„LUX“** Początek seansów 12, 2, 4, 6, 8 i 10

Wstęp od 25 gr.

Wyswietlamy Polską komedję muzyczną

z **E. BODO** p. t.

## PIEŚNIARZ WARSZAWY

W pozostałych rolach: B. GILEWSKA, M. GORCZYŃSKA, W. WALTER i M. ZNICZ

W najweselszej tej komedji Polskiej usłyszymy przebojowe piosenki śpiewane przez E. BODO.

W nadprogramie ciekawe dodatki i tygodnik FOXA